

Martyrologia wsi polskich (nowy)

<https://martyrologiawspolskich.pl/mws/zbiory/multimedia/relacje-swiadkow/54220,quotMusicie-zginac-nie-ma-tu-dla-was-miejscaquot-Lipcowa-rzez-w-kolonii-Rogowicz.html>

2019-10-16, 08:48

ROZMIAR TREŚCI ACZCIONKA NORMALNA ACZCIONKA ŚREDNIA ACZCIONKA

DUŻA

Drukuj  Generuj PDF 

Do lipca 1943 r, mieszkałem z rodziną w kolonii Rogowicze, gmina Chorów, pow. Horochów. Ojciec mój Aleksander oprócz gospodarstwa rolnego posiadał młyn, siostra Jadwiga, lat 25, panna, była nauczycielką w szkole powszechnej, starszy brat Aleksander, lat 35 był sekretarzem gminy, ja zaś miałem kuźnię. Z Ukraińcami żyliśmy w zgodzie i mimo iż docierały do nas informacje o mordowaniu rodzin polskich przez banderowców uwierzyliśmy zapewnieniom naszych ukraińskich sąsiadów, że nic nam nie grozi, mamy mocną pozycję, przecież oni też korzystają z naszego młyna i kuźni, a brat Aleksander był przez nich ceniony za udzielanie porad agronomicznych.

A jednak przyszli. Była to niedziela 11 czy też 18 lipca 1943 r. Wróciłem do domu z rodzicami Aleksandrem i Agnieszką z d. Bernat oraz siostrą Jadwigą po nabożeństwie z kościoła w Łokaczach. Przyszedł do nas brat Aleksander z żoną Marianną lat 28 i dwuletnią córeczką.

Naradzaliśmy się, czy mamy pozostać w swoich domach, czy też jak inne polskie rodziny opuścić dom i przenieść się do Łokacz, gdzie został utworzony oddział samoobrony i czulibyśmy się bezpieczniejsi. Ojciec wyszedł w pole do krów, a matka smażyła jajecznicę na boczku. Widocznie przywiódł ich zapach jedzenia. Weszło ich trzech, nieznanych mi z widzenia, uzbrojonych w karabiny. Zapytali czy cała rodzina jest w domu, zażądali od nas dokumentów, zabrali z portfelami mówiąc, że nam już one nie będą potrzebne. Byliśmy odświętnie ubrani, więc polecili, abyśmy się rozebrali do bielizny. Krzyczeli: *Polskie mordy to już koniec z wami, musicie zginąć, nie ma tu dla was miejsca*. Matka prosiła ich, aby pozwolili nam pomodlić się przed śmiercią. Zagonili nas z kuchni do pokoju, a kiedy siostra Jadwiga nie uklękała jak inni i na ich krzyki odpowiedziała: *my zginieemy, ale i wy zginiecie, nie zbudujecie Ukrainy na krwi niewinnej i bezbronnej ludności polskiej, a okryjecie siebie i naród ukraiński wieczną hańbą, jesteście solą tej ziemi, zamiast mordować uczcie się od nas jak żyć godnie i dostatnio* – została uderzona przez bandytę lufą karabinu, zachwiała się i upadła na szafę. W tym zamieszaniu matka powiedziała do mnie, abym uciekał. Klęczałem najbliżej okna. Zerwałem się z klęczek i skoczyłem w okno wybijając łokciem szybę. Kiedy byłem za oknem widziałem jak do mnie strzela inny bandyta stojący na obstawie. Zaciął mu się karabin. Wbiegłem za stodołę, gdzie stał banderowiec z rkm a z drugiej strony dwóch z karabinami. Słyszałem strzały, ale na szczęście nie trafili we mnie.

Biegłem w stronę Łokacz polami kryjąc się za dziesiątkami żyta. Na pastwisku pasły się konie. Schwyciłem jednego i na oklep pojechałem dalej. Z ukraińskiej wsi Markowicze wyjechała furmanka z 4-5 mężczyznami którzy strzelali w moim kierunku. Konno dojechałem do rzeki, po czym pozostawiłem konia i wpław przepравиłem się przez rzekę. Tak dotarłem do Łokacz gdzie poinformowałem znajomych Polaków o napadzie. Zgłosiliśmy o tym Niemcom. Następnego dnia Niemcy za obiecane im krowę, jałówkę i świnie zgodzili się wysłać z Łokacz do mojego domu patrol policji niemieckiej, który będzie mnie i grupę moich znajomych ochraniał przy pochówku wymordowanej mojej rodziny.

W pokoju podłoga była we krwi. Nie mogliśmy odnaleźć zwłok. Sąsiad-Ukrainiec powiedział, że ciała pomordowanych leżą w gnojowniku zamaskowane gnojem i słomą. Wszystkie ofiary miały rany postrzałowe z tyłu głowy i w plecach. Odnalazłem swojego ojca w polu, był zszokowany, stracił na bardzo długi czas mowę. Widział z oddali z pola jak banderowcy otaczają nasz dom, słyszał strzały, widział jak uciekam. Zabraliśmy ciała pomordowanych moich bliskich oraz odzież, którą przezornie zakopaliśmy wcześniej w skrzyni na polu i opuściłem na zawsze swoje gniazdo rodzinne. (...)

Eugeniusz Lipkowski

[*] Relacja spisana w w 1990 r. przez Eugeniusza Białowąsa, w zbiorach Ewy Siemaszko. Opr. E. Siemaszko. Całkowita liczba zamordowanych Polaków w kol. Rogowicze nieustalona.



[MULTIMEDIA](#)

[FILMY](#)

[RELACJE ŚWIADKÓW](#)

[GALERIA ZDJĘĆ](#)

[BIBLIOTEKA](#)

[ZABYTKI](#)

[WYDAWNICTWA I DOKUMENTY](#)

AKTUALNOŚCI

[Obchody 76 rocznicy pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[Wystawa "817. Poznaj tę historię"](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[5 września odbyło się otwarcie ścieżki edukacyjno-historycznej Leśna Droga Krzyżowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy we wrześniu prezentować będzie wystawę Mauzoleum Martyrologii Wsi Polskich w Michniowie

WIĘCEJ WIĘCEJ

817. Poznaj tę historię - wystawa w Muzeum Duląg 121 1 VIII - 4 IX

WIĘCEJ WIĘCEJ

75 rocznica pacyfikacji Michniowa

WIĘCEJ WIĘCEJ

Obchody Dnia Walki i Męczeństwa Wsi Polskiej oraz 75. Rocznicy Pacyfikacji Wsi Michniów

WIĘCEJ WIĘCEJ

74 rocznica pacyfikacji Michniowa

WIĘCEJ WIĘCEJ

[73. rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ

[72. rocznica pacyfikacji Michniowa](#)

WIĘCEJ WIĘCEJ